

MANUFAKTURA

gazetka szkolna SP 35

11.11.2020

wydanie specjalne

DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI

Dnia 11 listopada obchodzimy Narodowe Święto Niepodległości. Czy zastanawialiście się kiedyś dlaczego świętujemy ten dzień? Dokładnie w 1918 roku, Polska odzyskała swoją niepodległość. Przez 123 lata nie było jej na mapie, a Polacy nie mogli używać swojego języka. Jednym słowem, Polska „nie istniała”. Jednak nasi rodacy się nie poddali, dzielnie walczyli o swoją ojczyznę każdego dnia. W dzień i noc, z potem na twarzy, starali się odzyskać to, co do nich należy. I udało się! Po długich staraniach w końcu odzyskaliśmy naszą ukochaną Polskę. Wreszcie poczuliśmy się wolni. Nie byliśmy kontrolowani przez inne państwa, mogliśmy spokojnie używać naszego języka i się uczyć.

Podczas dwudziestolecia międzywojennego nasz kraj bardzo się rozwinął. Została wprowadzona nowa waluta złotego polskiego, utworzono Bank Narodowy oraz zainwestowano w infrastrukturę. Nasza Polska narodziła się na nowo.

„Niepodobna oddać tego upojenia, tego szalu radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po 120 latach prysły kordony. Nie ma „ich”. Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! (...)”

- Jędrzej Moraczewski

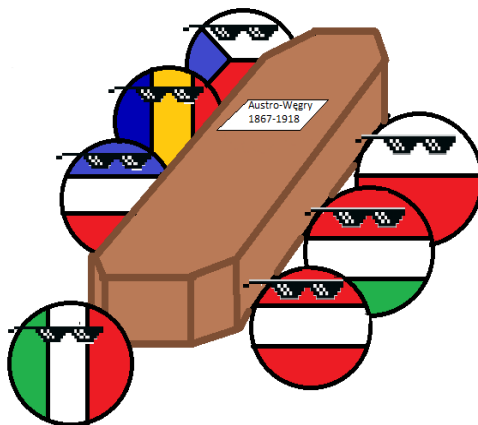


CIEKAWOSTKA

11 listopada 1918 roku Polska wróciła na mapę. Jednak może nie wszyscy wiedzą, że Polacy odzyskali swoje państwo wcześniej, bo 7 października 1918 roku. Właśnie 11 listopada skończyła się I wojna światowa, więc Polacy chcieli ten dzień jeszcze bardziej wyróżnić oprócz tego, że tego samego dnia „padły” Austro-Węgry, które i tak były niepopularne przez większość narodów, między innymi te na obrazku poniżej.

Kolejna ciekawostka jest taka, że do 1937 roku Święto Niepodległości było Świętem Wojskowym. Potem stało się Świętem Narodowym. Niestety krótko nim było, ponieważ wybuchła II wojna światowa, a po niej zapanował w Polsce komunizm. Za czasów PRL'u Święto Niepodległości zostało zastąpione przez „Narodowe Święto Odrodzenia Polski 22 lipca” - dziwna nazwa, nie? Dla komunistów nie, bo wtedy został utworzony rząd w Lublinie, podlegający ZSRR. A wiecie jakie miasto zostało jako pierwsze uznane za polskie? Tarnów. Leży niedaleko Krakowa - na wschód. Cóż, to wszystko z mojej strony, jeżeli ktoś się zainteresował mam nadzieję, że sobie jeszcze poszuka innych ciekawostek na temat tego święta.

Franciszek Bensemman VIIIa



MARIA KONOPNICKA

„PIEŚŃ O DOMU”

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc, skroś srebrnej mgły,
Szumem swych lip wtórzy twym
snom,
A ciszą swą koi twe łzy?

Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawi bań o dawnych dniach,
Omszałych wrót rodzinny próg,
Co wita cię z cierniowych dróg?

Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń
Skoszonych traw i płowych zbóż,
Wilgotnych olch i dzikich róż,
Co głogom kwiat wplatają w skroń?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,
Co szumów swych potężny śpiew
I duchów jęk, i wichrów chór
Przelewa w twą kipiącą krew?

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co wpośród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swym ocala cię?

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, chleb jeść
zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóż!



LOSY PRADZIADKA NASZEGO KOLEGI

Kazimierz Kwiatkowski –
pradziadek Maćka Reitera ze strony
Mamy. Urodzony 9 grudnia 1920
roku, w miejscowości Wiąckowce
gmina Radonia. Zamieszkiwał we
wsi Świeciechów (koło Mniszkowa)
w województwie łódzkim, powiat
Opoczno. W czasie wojny od
października 1939 roku do dnia 17
stycznia 1945 roku, walczył w
organizacji Związek Walki Zbrojnej
- Armii Krajowej pod pseudonimem
"Longinus".

PRZEBIEG SŁUŻBY W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939R.

Jako ochotnik, wiosną 1939 roku
zaciągnął się do polskiej armii i jako
żołnierz czynnej służby brał udział w
Kampanii Wrześniowej 1939 roku,
służąc w 10 Pułku Artylerii Lekkiej
w Łodzi a następnie walczył



obronie Warszawy do 27 września
1939 roku (do kapitulacji stolicy). W
czasie walk został ranny w lewe
ramię. Dostał się do niemieckiej
niewoli, z której zbiegł. Od
października 1939 roku aż do
wyzwolenia pracował w konspiracji

oraz walczył jako partyzant A.K. w
oddziale partyzanckim pod
dowództwami: ppor. Aleksandra
Arkuszyńskiego pseudonim "Maj" i
kpt. Witolda Wicher - Kucharskiego
ps. "Wicher".

SŁUŻBA W RUCHU OPORU

Służba w konspiracji w
pododdziałach partyzanckich pod
dowództwem "Maja" i "Wichra"
była uwieńczona wieloma
działaniami bojowymi, jednak na co
dzień "Longinus" oprócz zadań
organizacyjnych i szkoleniowych
żołnierzy swojego plutonu
wykonywał zadania związane z
wywiadem, zaopatrzeniem,
kwaterowaniem oddziałów i rannych
oraz poszukiwaniem nowych
członków ruchu oporu

i rozbudową siatki konspiracyjnej. Warunki pracy w terenie (kilka wsi na terenie gminy Mniszków) i jego działania były szczególnie trudne i niebezpieczne ze względu na liczne skupiska Niemców - kolonistów w gminie, w której działał.

"Longinus" brał udział m.in. w n/w walkach:

a) służąc w ramach I późnej III plutonu 4 kompanii konspiracyjnej Rejonu Sulejów:

15.11.1943 r. - likwidacja posterunku niemieckiego (granicznego) w Sroczku

13.09.1943 r. likwidacja karnej ekspedycji niemieckiej żandarmerii w Dąbrówce n.rzeką Czarna

b) służąc jako d-ca pod oddziału dywersyjnego (patrol do zadań specjalnych) pozostającego do dyspozycji Komendanta Rejonu Sulejów - kpt. Modzelewskiego ps. "Krzywda" :

14.01.1944 r. - bitwa na Diablej Górze /Ojrzeń/ likwidacja 62 zmotoryzowanego Oddziału niemieckiej żandarmerii pod d-wem Schustera

05.08.1944 r. zasadzka na oddziały niemieckie na szosie w Jaksonku koło Sulejowa

08.08.1944 r. likwidacja niemieckiego posterunku w Jaworze, powiat Opoczno,

16.08.1944 r. bitwa na Diablej Górze w ramach 25 p.p. AK

oraz brał udział w kilku innych walkach:

- likwidacji policji granatowej w Paradyżu,

- akcji na kolonię niemiecką Syski, - likwidacji akt kontyngentowych w urzędach gminnych w Mniszkowie i Sławnie

- spaleniu 3 samochodów niemieckich na szosie między Sulejowem a Opoczmem

we wszystkich zachował się dzielnie. Szczególnie wyróżnił się w walce w Jaworze 8.08.1944 roku, przy likwidacji niemieckiego oddziału, a mianowicie przyczynił się do



zdobycia broni na nieprzyjacielu i zniszczeniu posterunku okupanta za co został odznaczony "Krzyżem Walecznych".

Dnia 11 listopada 1944 awansowany został do stopnia starszego sierżanta.

REPRESJE PO WOJNIE PRZEZ BOLSZEWICKI APARAT BEZPIECZEŃSTWA

Po raz pierwszy aresztowany w kwietniu 1945 roku przez KBW (Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego),



po miesiącu wypuszczony. Po raz drugi aresztowany 15 lipca 1949 roku przez opoczyński Urząd Bezpieczeństwa, przewieziony do aresztu więziennego w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie przez 10 miesięcy był przetrzymywany i torturowany – zarzucając, że w dalszym ciągu przynależy do "bandy AK-owców". Cytat z osobistych zeznań: *"W czasie śledztwa bito mnie i maltretowano, kazano siadać na stolku odwróconym nogami do góry, a gdy nie chciałem tego zrobić, bito mnie tym stolkiem i złamano mi rękę w nadgarstku. Często śledczy mierzył do mnie z pistoletu i straszył, że strzyzek mnie nie minie"* Z braku dowodów winy zwolniony z aresztu w kwietniu 1950 r.

Maciej Reiter VIIIa

Najważniejsze odznaczenia otrzymane po wojnie:

Krzyż Kawalerski

Krzyż Kampanii Wrześniowej

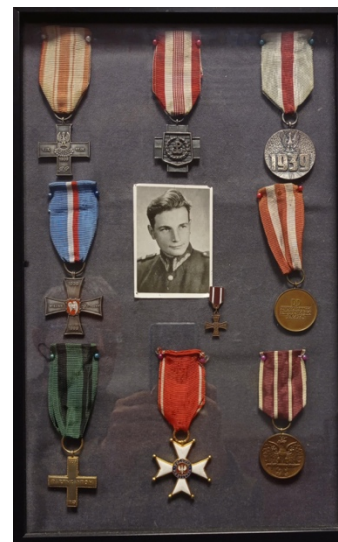
Krzyż Armii Krajowej

Krzyż Partyzancki

Krzyż Więźnia Politycznego

Kazimierz Kwiatkowski, zmarł 9 stycznia 2005 roku. Żołnierz, partyzant, gajowy, rolnik, kombatan, komendant gminnego pododdziału ochotniczej straży pożarnej, emeryt.

W czasie II Wojny Światowej siostra pradiadka Macieja Reitera, Joanna Reiter, była przełożoną klasztoru Sióstr Felicjanek w Wawrze (obecnie dzielnica Warszawy), nosiła imię zakonne Zygmunta. W trakcie okupacji ukrywała w klasztorze młode Żydówki, którym farbowała włosy na jasny kolor i przebierała je w habity zakonne. W 1986 roku Joanna Reiter została uhonorowana medalem Instytutu Yad Vashem "Sprawiedliwy wśród narodów świata".



TADEUSZ RÓŻEWICZ „OBLICZE OJCZYZNY”

ojczyzna to kraj dzieciństwa
miejsce urodzenia
to jest ta mała najbliższa
ojczyzna

miasto miasteczko wieś
ulica dom podwórko
pierwsza miłość
las na horyzoncie
groby

w dzieciństwie poznaje się
kwiaty zioła zboża
zwierzęta
pola łąki
słowa owoce

ojczyzna się śmieje

na początku ojczyzna
jest blisko
na wyciągnięcie ręki
dopiero później rośnie
krwawi
boli



RÓŻNE OBLICZA PATRIOTYZMU



DZIEJE WOJENNE DZIADKA PANI EWY MIERZEJEWSKIEJ

Aleksander Makowski urodził się 28 lutego 1899 roku, w Małachowie niedaleko Wizny, na Podlasiu. Jego rodzice prowadzili niewielkie, 20-hektarowe gospodarstwo rolne. Mimo wielu przeszkód udało się im wybudować nowy dom dla swojej rozrastającej się rodziny i budynku gospodarcze. Ich pracowitość, zaradność, determinacja w dążeniu do celu stanowiły przykład dla trójki synów: Olka, Franka i Józka. Chłopcy wcześniej stracili matkę - Olek miał wtedy zaledwie roczek. Ciężar wychowania spoczął na ojcu. Sam inteligentny, chociaż słabo wykształcony, rozumiał wagę edukacji, co na ówczesnej polskiej wsi nie było takie oczywiste. Wysłał więc synów do 4-letniej szkoły powszechnej w Zanklewie. Zdolnym chłopcom nauka przychodziła łatwo i wkrótce cieszyli się świadectwami ukończenia szkoły podstawowego szczebla. Olek ukończył naukę w niej z wyróżnieniem, niestety na kontynuację nauki rodziny nie było stać.

Ponieważ niewielkie gospodarstwo nie dawało podstaw utrzymania dla wszystkich chłopców w przyszłości, Franek i Józek zdecydowali o emigracji za Ocean w poszukiwaniu „lepszego jutra”. Najmłodszy, Olek został na ojcowiznie. Jego losy miały okazać się najbardziej burzliwe, ponieważ przyszło mu żyć w niespokojnych czasach na obszarze dotkniętym wieloma dziejowymi „plagami”. Pierwszą z wielkich, świadomie przeżywanych przez niego traum, była pierwsza wojna światowa, która nad Narew dotarła już jesienią 1914 roku wraz z cofającymi się pod naporem niemieckimi wojskami rosyjskimi. Jak wszędzie na obszarach objętych działaniami wojennymi (tu front wschodni), skutkowałą ogromnymi zniszczeniami. Destrukcji

uległo także gospodarstwo Makowskich, w tym dom i zabudowania gospodarcze. Jego odbudowa stała się zadaniem obu Aleksandrów w najbliższych latach, obaj bowiem uniknęli wcielenia do armii zaborczych - jeden był już za stary a drugi jeszcze za młody. Pracowali więc i jak wszyscy czekali na zakończenie wojny. Jednakże zarówno rozejm w Compiègne z 11 listopada 1918 roku, jak i pokój wersalski z 29 czerwca 1919 roku nie oznaczał pokoju na ziemi wiskiej. Traktat pokojowy opisywał bowiem jedynie granicę zachodnią Polski odradzającej się po 123 latach niewoli. Granicy wschodniej nie ustalono, gdyż w Wersalu nie było Rosji, która po rewolucjach 1917 roku weszła w okres wojny domowej między białymi a czerwonymi i 2 marca 1918 roku podpisała z państwami centralnymi separatystyczny pokój brzeski. W dorosłość Olek Makowski – junior wszedł „z przytupem”. Po uzyskaniu pełnoletniości został wybrany sołtysiem wsi. Pełnił rolę pośrednika między organami gminy a mieszkańcami Małachowa. Skąd to zaufanie wsi do tak młodego człowieka? Aleksander był „wykształcony”, odpowiedzialny, pracowity, miał fantazję i zdolności przywódcze. Miał charyzmę. Interesował go świat i nowinki techniczne. To on kupił, pierwszy we wsi, odbiornik radiowy. I to przez to radio jesienią 1919 roku do Małachowa dotarła wiadomość o nadciągających w „czerwonym marszu” na Zachód wojskach bolszewickich. Od niemal roku Naczelnik Państwa Józef Piłsudski organizował armię polską, przekształcając m.in. w regularne jednostki oddziały samoobrony na kresach wschodnich. Tym razem mobilizacja objęła także Olka. Trafił

do oddziału stacjonującego w pobliżu Łomży. Szkolenie wojskowe przebiegało opornie, gdyż brak było wszelkiego zaopatrzenia: sprzętu wojskowego, mundurów, broni. Nie wiadomo, co bardziej wówczas przeszkadzało Olkowi: braki sprzętowe czy oddalenie od ukochanej? Pewne jest, że z charakterystyczną dla siebie determinacją i istic ułańską fantazją pokonywał przeszkodę, wydawało by się nie do pokonania. Co wieczór, po „capstrzyku” (ok. 22.00) opuszczał koszary, przemierzał pieszko ok. 20 kilometrów, aby choć przez chwilę być z narzeczoną. O 6.00, jak każdy żołnierz, meldował się na porannym apelu w swojej jednostce. Pierwszym dniem funkcjonowania wileńskiego pułku był 19 grudnia 1918 roku, kiedy to wydany został Rozkaz Nr 1 „Do wileńskiego pułku strzelców litwsko-białoruskiej dywizji”. W styczniu 1919 roku 1 Dywizja Litewsko - Białoruska, która stacjonowała w rejonie Ostrowi Mazowieckiej wzmocniona została o wycofujące się z Wilna oddziały polskiej Samoobrony. W lutym 1919 roku Wileński Pułk Strzelców został wysłany na front. Na podstawie porozumienia z wycofującymi się z frontu wschodniego Niemcami przejął zajmowane przez nich dotąd obszary w rejonie Wołkowyska, a 28 lutego starł się po raz pierwszy z bolszewicką Zachodnią Dywizją. Aleksander Makowski przeszedł ze swoim pułkiem cały szlak od Wołkowyska przez Różane, Baranowicze, Słonim, Siemawkę, Słuck, Nowe Dorohi, skąd pułk został przetransportowany koleją do Parafianowa. Od 5 listopada do 14 maja 1920 roku toczył boje w rejonie Kamienia, Lepe i Mościszcz i dotarł na przedpola Kijowa. Witana kwiatami armia polska wkroczyła do

stolicy zachodniej Ukrainy. Wydawało się, że porozumienie Piłsudskiego z Semenem Petlurą w sprawie utworzenia federacji polsko-ukraińskiej właśnie się ziściło. I wtedy... Aleksander Makowski, który nawet w takich okolicznościach nie zatracił ciekawości poznawczej i krótkie przerwy przeznaczone na odpoczynek wykorzystywał do poznawania okolicy. Dzięki temu uratował swój oddział. Bowiem w czasie jednej ze swoich wędrówek szeregowy wojska polskiego spotkał ukraińskiego chłopca, który łamaną polszczyzną wykrzykiwał informacje o nadciągającej od wschodu Armii Czerwonej. Olek niezwłocznie poinformował o tym dowództwo. Informacja wywołała popłoch w szeregach polskich nieprzygotowanych na takie spotkanie. Wyprawa kijowska zakończyła się odwrotem, trwającym aż do sierpnia 1920 roku. W tym czasie pułk wileński toczył krwawe walki m.in. pod Wiszniewem (14 lipca) i Mostami (25 lipca). Podczas bitwy warszawskiej w dniach 12-15 sierpnia 1920 roku, wyróżnił się podczas szturm na Radzymin, zdobywając miasto. Następnie w dniach od 22 do 29 września w czasie bitwy nad Niemnem w składzie Grupy Manewrowej brał udział w przejściu przez Litwę na tyły wojsk sowieckich w kierunku na Lidę. Okrył się „nieśmiertelną chwałą” w czasie bitwy w Krwawym Lesie (południowy zachód od Lidy), gdzie wraz z mińskim pułkiem strzelców próbował zatrzymać natarcie w sile 20 pułków wycofującej się Armii Sowieckiej. W dniach 8-15 października uczestniczył w „buncie” Żeligowskiego. Za wszystkie wyczyny wojenne 19 kwietnia 1922 roku sztandar pułku został udekorowany Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Aleksander Makowski, awansowany w czasie działań do

stopnia kaprała, uchwałą Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej odznaczony został Krzyżem Złoty Wojsk Litwy Środkowej. Po demobilizacji wrócił do Małachowa. Na gospodarstwie pozostał sam, gdyż jego ojciec zmarł w wiosną 1920 roku. Ponownie przejął funkcję sołtysa wsi. W 1922 roku ożenił się z Julianną Rogowską z Sup. Małżonkom regularnie co 2 lata rodziło się kolejne dziecko: syn Antoni i 3 córki: Regina, Jadwiga i Lucyna. Względny spokój trwał do 1939 roku, kiedy to dały znać o sobie echa II wojny światowej. W rejonie Wizny od marca trwała budowa umocnień. W budowie fortyfikacji brała udział okoliczna ludność, w tym Aleksander. 7 września Małachowo znalazło się na linii frontu: w rejonie Wizny rozgrywały się walki, które przeszły do historii jako polskie Termopile. Zadaniem Makowskiego jako sołtysa była ewakuacja ludności cywilnej wsi z obszarów objętych walkami i organizacja ochotniczej straży dołączającej wiejskich zabudowań. Okupacja niemiecka w Małachowie trwała tylko 20 dni - od 7 do 27 września. Później na mocy układu Ribbentrop-Mołotow i wrześniowej poprawki do niego, wieś dostała się w ręce sowieckich. Wiedzano o jego udziale w wojnie polsko-bolszewickiej, dlatego w grudniu 1940 roku Aleksander Makowski został aresztowany pod zarzutem działalności przeciw władzy radzieckiej i osadzony w łomżyńskim więzieniu, gdzie przesiedział pół roku odwiedzany przez syna Antoniego, który dostarczał mu paczki z żywnością i ciepłą odzieżą. To pozwoliło mu przetrwać w nieogrzewanej celi mroźną zimą i wraz z innymi więźniami, rozbijając bramę więzienia zbiec z niego w chwili zamieszania spowodowanej atakiem III Rzeszy na ZSRR 22 lipca 1941.

Po raz kolejny przez Małachowo przewalał się front, los doświadczał mieszkańców tej małej osady i jej sołtysa. Jego dom stał się siedzibą sztabu wojsk niemieckich, a on i jego rodzina zmuszeni zostali do zamieszkania w piwnicy - ziemiance. Musiał wypełniać też dodatkowe obowiązki, jakie na sołtysów nałożyły władze okupacyjne: organizować młodych mężczyzn do robót przyfrontowych, stawiać się w siedzibie Gestapo w sprawie osób wywożonych ze wsi na przymusowe roboty do Niemiec. Tym większej odwagi trzeba było ze strony całej rodziny, żeby przez dwa tygodnie ukrywać żydowską rodzinę. W lipcu 1944 roku po raz kolejny front przetoczył się przez Małachowo. Mieszkańcy zostali ewakuowani, a zabudowania wskutek sześciomiesięcznych walk zostały doszczętnie zniszczone. Aleksander wraz z rodziną powrócił do Małachowa w końcu stycznia 1945 roku. Ponieważ ich dom nie istniał, zamieszkali w poniemieckim bunkrze w pobliskim lesie. Po raz kolejny musiał odbudowywać swoje życie.



PLAYLISTA

„Rota” – słowa: Maria Konopnicka

„Marsz Pierwszej Brygady” – słowa: Tadeusz Biernacki

„Ułani, ułani” – słowa: Feliks Gwiżdż

„Rozszumiały się wierzby płaczące” – Roman Ślęzak

„Piechota, ta szara piechota” – słowa: Bolesław Lubicz-Zahorski

„O mój rozmarynie” – słowa: autor nieznany

„Serce w plecaku” – słowa: Michał Zieliński

OD REDAKCJI

Z okazji Święta Niepodległości przygotowaliśmy wydanie specjalne gazetki szkolnej. Tym gestem chcemy uczcić sto-drugą rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę.

W niniejszym wydaniu przeczytaliście dwie fascynujące historie - jedną o młodym dzielnym pradziadku Waszego kolegi, który przyszedł na świat w 1920 roku, czyli w roku, w którym od 10 stycznia, według postanowień traktatu wersalskiego, Gdańsk stał się Wolnym Miastem!!! Oraz drugą niezwykle opowieść o odważnym chłopaku, która zaczyna się w 1899 roku.

Dziękujemy młodszym uczniom Szkoły Podstawowej nr 35, za piękne prace plastyczne. Dziękujemy nauczycielom i uczniom naszej szkoły, którzy pokazali nam na zdjęciach „różne oblicza patriotyzmu”. Dziękujemy Neli Burdalskiej za napisanie artykułu i Farnkowi Bensemnowi za ciekawostkę, Maćkowi Reiterowi za historię jego pradziadka a szczególne podziękowania kierujemy do Pani Ewy Mierzejewskiej za podzielenie się z nami wszystkimi niezwykle opowieścią o swoim dziadku (ze strony mamy) i za ogromny wkład przyczyniający się do powstania rocznicowego wydania gazetki szkolnej „Manufaktura”.

Aleksandra Bakiera